Nr. 196 (2024) Warszawa, Sobota 21 lipca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 40000.—
bez odnoszenia „ 36000.—
na prowincji miesięcz. 40000.—
Zagranicą „ 50000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 2000
Nekrologi „ 800
zwyczajne „ 1200
drobne za jeden wyraz „ 1000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 1.500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

P. Witos a Rząd Chjeno-Witosa.

Partja piastowców przechodzi kryzys wewnętrzny, który ma wszelkie znamiona rozkładu. Wystarczy np. wziąć do ręki ostatnie dwa numery „Woli Ludu", urzędowego organu stronnictwa, by się przekonać, że pod względem ideowym zeszło ono zupełnie na manowce. Tak np. tygodnik piastowski piętnuje grupę pos. Dąbskiego, jako zdrajców za to, że stanęła w obronie ludności miast przed paskarzami wiejskimi i stawia tę grupę w jednym rzędzie z obszarnikami — sojusznikami Piasta! — z „Kurjera Warszawskiego", gdzie ukazał się artykuł, przedstawiający chłopa polskiego w b. ujemnem świetle! Wszystkie rządy dotychczasowe mianuje to pismo już nie „lewicowemi", ale bolszewickiemi, zapominając, że w ten sposób i p. Witosowi należałby się ten zaszczyt czy obelga. Wreszcie uderza jakiś niesamowicie dziki antysemityzm, idący w parze z zachwytami dla senatora Luzera Hammerlinga.

Z tygodnika „Piast" znowu dowiadujemy się, że w szeregach stronnictwa dokonywa się coraz większy rozłam, że niezadowolenie zatacza coraz szersze kręgi.

Jedynem więc istotnem zwycięstwem politycznem, jakie Chjena odniosła przez fakt zawarcia paktu z Piastem, jest rozbicie i zdemoralizowanie tego stronnictwa. Zapowiadaliśmy to z góry, jako rzecz nieuniknioną, wykazując, że sojusz Piasta z Chjeną musi wyjść jedynie na korzyść tej ostatniej i że Piast popełnia samobójstwo polityczne, łącząc się dla doraźnych, a urojonych korzyści z ludźmi, którzy również dla doraźnych, ale bynajmniej nie urojonych celów *musieli* szukać pomocy Piasta.

Żeśmy mieli rację i słusznie oceniali sojusz Chjeno-Piasta, potwierdza obecnie nie kto inny, jak sam p. Witos.

P. Witos wygłosił mianowicie mowę na wiecu w Tarnowie w dn. 17 b. m., o której — rzecz znamienna, — PAT. nie podał dotychczas nawet wzmianki, a której warto poświęcić kilka uwag.

P. Witos, mówiąc o okresie przedwyborczym, oświadczył, że zwracał się do „ludzi kierujących stronnictwami, ażeby ułożono wspólną platformę t. zw. polityki państwa, ażeby przez to stępić ostrze walki, ażeby umożliwić pracę spokojną". Usiłowania jego nie odniosły jednak skutku, wobec czego „następstwa były ciężkie i bolesne, a zakończyły się klęską" — twierdzi p. Witos. Klęską tą jest w oczach p. Witosa zwycięstwo wyborcze mniejszości narodowych.

Brak miejsca nie pozwala nam dłużej zajmować się bałamutnem pojęciem p. Witosa o „polityce państwa", ani jego tragicznem załamywaniem rąk z powodu zwycięstwa mniejszości narodowych. Nie rozumiemy tylko, jak p. Witos wyobraża sobie, że uniknęłoby się owej „klęski" przez utworzenie wspólnej platformy stronnictw polskich. W tym wypadku zwartość i siła agitacyjna bloku mniejszości wzrosłaby jeszcze więcej i zwycięstwo wyborcze byłoby z góry zapewnione.

Aby zakończyć z echem przeszłości niedawnej w mowie p. Witosa, przytaczamy następujące oświadczenie pana prezydenta ministrów. P. Witos stwierdził, że jako polityk „nie może mieć żalu do nikogo" za napaści, jakich był przedmiotem. P. Witos nie ma więc żalu do Chjeny. Pięknie, jest to rzecz smaku. Ale zupełnie oryginalne jest tłomaczenie się p. Witosa, dlaczego zgodził się stanąć na czele rządu chjeńskiego. Oto za rządu p. Sikorskiego p. Witos z przerażeniem spostrzegł *„deprawację, która poczęła się wżerać w nasze życie polityczne, kiedy szukało się pieniędzy na przekupywanie prasy. Jeżeli ten, kto ma pieniądze, może sobie nająć rzezimieszka, ażeby światu podawał wiadomości, które nigdy nie istniały, ażeby Polskę przedstawić światu, jako jeden kryminał,* to w takich warunkach przyszedłem do władzy, do której się nie rwałem i każdej chwili oddam ją każdemu" i t. d.

P. Witos mówi tu oczywiście o deprawacji, szerzonej przez endecję. Mimowoli przypomina się ocena metod walki politycznej endeków, dokonana przez Piłsudskiego w jego ostatniem przemówieniu. Ale podczas, gdy Piłsudski uważał za ujmę dla swej godności współpracę z „zaplutemi karłami", p. Witos przeciwnie sądził snać, że walenrodyzmem osiągnie lepszy rezultat. Jest to naiwne złudzenie. Zło można wytępić tylko drogą walki, a nie paktów. Tylko w legendzie mógł baron Münchhausen wyratować siebie z błota, a i to przy pomocy warkocza, którego wszak p. Witosowi brak.

Trzeba jednak przyznać, że jest to jedyny w swoim rodzaju rząd „programowy, zwarty, silny" i t. d., w którym prezydent odzywa się o swoich kolegach w tak miły sposób.

Ale przejdźmy do najważniejszej części mowy p. Witosa, jego programu, czy testamentu, jak się sam wyraża.

A więc w polityce zagranicznej p. Witos powiada: *„Jeżeli chodzi o politykę, którą państwo musi prowadzić, by się rozszerzać, to musi się wskazać, że na zachód posuwać się nie będziemy, musimy posuwać się na wschód".*

Nie bierzemy na serjo tego „posuwania się" p. Witosa na wschód, gdyż żaden zdrowo myślący człowiek w Polsce nie ma zamiaru „posuwać się" ani na wschód, ani w żadną inną stronę świata. Ale co na to powie p. Seyda, którego orjentacja polityczna „posuwa się" na zachód i północnyzachód i który w Sejmie wyraźnie się oświadczył za polityką porozumienia z Rosją? Cóż to za rząd, którego premjer „posuwa się" w jedną stronę, a min. spr. zagr. w stronę przeciwną? Co na to powie zagranica, gdzie podobno już rozpowszechniają mowę p. Witosa?!

Mówiąc o reformie rolnej. p. Witos oświadczył: *„My układu dotrzymamy. Czy inni nas nie oszukają, może tak, a może nie, ale wiedzcie to, że jeżeli stronnictwo w polityce chodzi drogą nikczemną, to stronnictwo to wydaje na siebie wyrok śmierci. Gdyby mnie złamano, to mimo to rzecz została postanowiona i musi być przeprowadzona. My chcemy to uczynić zupełnie przyzwoicie i po ludzku. A jak będą robić drudzy, to oni chyba o tem wiedzą".*

P. Witos więc wyraźnie grozi Chjenie, swej sojuszniczce, wyrokiem śmierci w razie niedotrzymania paktu o reformie rolnej. P. Witos przewiduje, że mogą go złamać i przyznaje, że on — ojciec paktu z Chjeną — nie wie, co „drudzy" będą robili. Widowisko godne bogów!

Nietylko treść przemówienia p. Witosa zasługuje na uwagę, ale też ton. Mimo, że podkreślał kilkakrotnie, że wierzy w przyszłość i że nie trzeba oddawać się zniechęceniu, przebijała w mowie gorycz, niepewność jutra, przygnębienie zupełne.

P. Witos oświadczył np. m. i.: „W dalszym ciągu trzeba ograniczyć wydatki, trzeba się obejść bez pewnych kulturalnycch (!) wydatków na pół, a może cały rok, skoro państwo djabli biorą (!!)".

Tu już p. Witos utożsamia państwo polskie z „Piastem" na wzór Chjeny, dla której niema Polski poza nią. Ale ten czarny pesymizm jest logicznem następstwem grzechu śmiertelnego, popełnionego przez p. Witosa na partji własnej i na Polsce. Cała jego mowa, w której obok kilku trafnych uwag o Chjenie pełno cudacznych poglądów i naiwności, odzwierciadla dokładnie stan ducha człowieka, który po długich wahaniach puścił się na karkołomne ryzyko, widzi, że przegrał, ale nie ma już wyboru i brnie dalej, grożąc tylko chwilami, że nie ulegnie wrogim mocom.

P. Witos-Piast szamoce się z Chjeno-Witosem. A odbywa się to wszystko pod płaszczem „programowego, zwartego, trwałego, na większości opartego" rządu!

J. M. B.

Strajki.

Strajk metalowców w Warszawie.

Strajk metalowców w Warszawie z dniem wczorajszym rozszerzył się znacznie. Do strajku przyłączyli się robotnicy z zakładów, które dotąd nie były objęte strajkiem.

Obecnie zamarła praca w przeszło 70 większych firmach, nie licząc drobniejszych warsztatów.

Około 20,000 metalowców, to znaczy 95% robotników, zatrudnionych w warszawskim przemyśle metalurgicznym — bierze udział w strajku.

Mimo prowokacyjnego oświadczenia przemysłowców, którzy w sposób nigdzie dotąd niepraktykowany nie chcą pertraktować z robotnikami, mimo bezczelnych, podjudzających artykułów „Dwugroszówki", mimo wreszcie bezczynności władz rządowych — wśród strajkujących panuje całkowity spokój i wzorowe zrozumienie powagi sytuacji. Nastrój wśród robotników metalowych mocny; zamierzają walczyć, aż do zwycięstwa.

Kierownictwo strajku, pomimo niebywale prowokacyjnego stanowiska fabrykantów, nie uważa obecnego strajku, wbrew temu, co piszą pisma chjeńskie,—za strajk czarny.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w fabryce „Wulkan" robotnicy obsługują piece z emalją, w fabryce Norblina i Hantkego robotnicy przenieśli surowce z kolei do fabryki, w fabryce „Pocisk" w Rembertowie pozostawiono obsługę przy prochowni i maszynach itd. itd.

Jeśli jednak fabrykanci nie zaprzestaną swych prowokacji, a Rząd nadal spokojnie będzie patrzył na nędzę strajkujących, robotnicy będą zmuszeni zastosować ostrzejsze środki walki. Ale wtedy czarny strajk nie wywołają robotnicy, lecz sami fabrykanci.

Dziś o godz. 10 rano przy ul. Leszno nr. 53 odbędzie się wiec strajkujących metalowców.

Sytuacja w Łodzi

(Telefonem).

Dzień wczorajszy upłynął zupełnie spokojnie; sytuacja strajkowa przedstawia się bez zmian. Od rana na ulicach miasta pojawiły się liczne patrole wojskowe, co wywołało silne rozgoryczenie w masach robotniczych.

Do dowódcy IV okręgu korpusowego zgłosiła się delegacja robotników z prośbą, żeby wydał rozkaz patrolom cofnięcie się do koszar. Żądania delegacji wyłuszczyli tow. tow. poseł Szczerkowski, Badzian i inni, wskazując na nieprzyjemne skutki, jakie pociągnąć może za sobą obecność uzbrojonych żołnierzy na ulicach. Fakt ten podrywa poważnie autorytet armji i tylko szybkie odwołanie wydanych zarządzeń może zatrzeć przykre wrażenie wśród robotników łódzkich.

Generał całkowicie podzielił zapatrywanie delegacji i oświadczył że już zostały wydane zarządzenia, zabraniające wojskowym uzbrojonym ukazywania się na mieś-

cie i surowo zakazujące oddziałom wojskowym interwenjowania w zajściach ulicznych. Dowódca korpusu podkreślił jednak, że zarządzenie jego odnosi się tylko do oddziałów łódzkich, a nie dotyczy patrolujących na ulicach dwóch szwadronów szwoleżerów z Warszawy i jednej kompanji karabinów maszynowych. Wysłanie na miasto szwoleżerów nastąpiło wbrew jego woli, a na skutek porozumienia województwa łódzkiego z władzami centralnemi. Generał jednak obiecał, że zrobi, co jest w jego mocy, by nie dopuścić do wystąpień jakichkolwiek ze strony wojska i postara się u władz centralnych o odwołanie obydwu szwadronów szwoleżerów z powrotem do Warszawy.

Na tem skończyła się audjencja u dowódcy korpusu.

O 6 godzinie po południu odbyła się narada delegatów wszystkich związków zawodowych, działających na terenie Łodzi. Uchwalono jednomyślnie, że, o ile pertraktacje z przemysłowcami nie dadzą pożądanych wyników dla robotników, to w poniedziałek od rana zacznie się strajk powszechny. Zatem od dobrej woli przemysłowców zależy, czy zostanie przerwana praca w elektrowni, gazowni, tramwajach i innych instytucjach użyteczności publicznej.

O godz. 4-ej miała się odbyć konferencja delegatów robotników z przemysłowcami. O oznaczonej godzinie wojewoda oświadczył zarządom związków zawodowych, że konferencja została odroczona do 11-ej godziny wieczorem, by w ten sposób umożliwić ministrowi pracy p. Darowskiemu udział w naradach.

Wieczorem p. minister Darowski przyjechał i około 11-ej godz. rozpoczął konferencję z przedstawicielami fabrykantów. Narady te musiały iść, jak po grudzie, bo nie skończyły się jeszcze o 2-ej g. po półn.

**
*

Dziś o godz. 3 po południu odbędzie się uroczysty pogrzeb ofiar masakry policyjnej.

Strajk metalowców w okręgu sosnowieckim

W pierwszych dniach lipca Okręgowy Sekretarjat Związku Rob. Przem. Metalowego przedłożył imieniem robotników żądanie 100% podwyżki płac na miesiąc lipiec do płac czerwcowych; w odpowiedzi na to żądanie przemysłowcy dali 70% do płac majowych, co równa się około 42% do płac czerwcowych.

Przedstawicielstwo Związku dało dowód chęci pokojowego załatwienia sprawy, redukując żądania swoje i domagając się tylko 80% i 2% na cele szkoły dla dzieci robotniczych.

Przemysłowcy, kierowani przez swój związek w Warszawie z pp. Rogowskim i Popowskim, kategorycznie odmówili przyjęcia obniżonych warunków. Zarobki robotników, obarczonych rodziną, w Zagł. Dąbrowskiem wynoszą przeciętnie 350.000 mk. do 900.000 mk. miesięcznie, tylko w pojedyńczych wypadkach doszły one w m-cu czerwcu do 1.400 tys. mk., a drożyzna z każdym dniem zwiększa się i doprowadza ogół robotników do stanu rozpaczy. Wobec takiego położenia robotnicy od czwartku 12-go lipca b. r. rozpoczęli w pojedyńczych zakładach walkę strajkową i dziś stoją już wszystkie zakłady przemysłu metalowego; istnieje możliwość wstrzymania pracy na kopalniach całego Zagłębia.

Strajk ma przebieg poważny i spokojny. Jest to walka wyłącznie ekonomiczna i pisma reakcyjne świadomie kłamią, przypisując jej charakter polityczny. Rząd dotychczas nic nie zrobił dla zlikwidowania sprawy.

Strajk robotników włóknistych w Zawierciu.

(Korespondencja własna).

Na wezwanie Głównego zarządu Związku Włóknistego robotnicy fabryki akcyjnej w Zawierciu w liczbie przeszło 7 tysięcy w dn. 17 b. m. przystąpili do strajku. Kierownicy zarządów związków „Praca" i chadeckiego byli cały czas niezdecydowani — tłomaczyli, że nie posiadają dyrektyw od swych centrali, ale płynąć przeciw prądowi nie mieli odwagi i na wiecu przedstrajkowym wypowiedzieli się za strajkiem.

Robotnicy postanowili wytrwać, dopóki ich minimalne żądania nie zostaną przez fabrykantów uwzględnione, nie mogli bowiem nadal cierpieć głodu i nędzy.

Przy olbrzymich miljardowych zyskach fabrykantów płace robotników wystarczają zaledwie na t. zw. „zalewajkę", czyli zupę, składającą się z rozbełtanej w wodzie mąki i kartofli. Zarobki robotników wynoszą dziennie 10, 14, 15, najwyżej 16 tysięcy mk., kobiet: 5, 9, 12, najwyżej 14 tysięcy, a bochenek chleba 2 kilogr. kosztuje 10 tysięcy marek!

Fabryka prosperuje znakomicie, prowadzi się rozbudowę fabryki, sprowadza nowe maszyny; w r. 1922 według oficjalnego ogłoszenia wypłacono akcjonarjuszom dywidendy 450% od sta. Akcjonarjusze zdobywają nieprzebrane bogactwa—wszystko kosztem głodu, nędzy i zdrowia polskiego robotnika.

Należy wspomnieć tu jeszcze o lokajskiem zachowaniu się majstrów w stosunku do dyrekcji. Oto zaraz po ogłoszeniu strajku uważali za najpilniejszą sprawę pójść do dyrekcji i złożyć uroczyste oświadczenie, że oni — majstrowie — „nie solidaryzują się ze strajkiem". Ale ciekawe, czy, jeżeli robotnicy zdobędą podwyżkę płac, — czy wtedy pójdą pp. majstrowie do dyrektora z oświadczeniem, że podwyżki nie przyjmują, ponieważ przez strajk została uzyskana.

Na dzień 19 b. m. zwołany został wiec, na którym, po omówieniu spraw, związanych ze strajkiem, tow. Andrzej Radek wygłosił odczyt o kooperacji w Polsce i zagranicą.

S. O.

Strajk w Bielsku-Białej.

W uzupełnieniu wiadomości o strajku robotników w okręgu Bielsko-Bialskim, wyszczególniamy żądania, które wysunęli robotnicy:

1) Przywrócenie komisji statystycznej dla obliczania co miesiąc wzrostu drożyzny,

2) doliczenie do zarobków czerwcowych 60% podwyżki, nadto robotnicy wysuwają żądania w sprawie urlopów, oraz kilka żądań lokalnych.

W dn. 17 bm. przybyli do Bielska tow. tow. poseł Żuławski i Topinek i odbyli kilka konferencji z robotnikami, na których uchwalono nie odstępować od żądań zasadniczych.

Tego dnia przyjechał do Bielska delegat Min. Pracy i Op. Społ. p. Wojtkiewicz, który odbył konferencję ze Związkiem przemysłowców. Fabrykanci nie zgodzili się jednak na żadne ustępstwa, przeciwnie — oświadczyli, że robotnikom nic dać nie mogą.

Walka więc trwa w dalszym ciągu i prawdopodobnie przeciągnie się czas dłuższy, gdyż robotnicy postanowili wytrwać aż do zwycięstwa.

Strajk robotników salinarnych w Stebniku

Sprowokowany przez zarząd kopalni strajk salinarzy w Kałuszu trwa nieprzerwanie.

Odbywające się pertraktacje cennikowe w Kałuszu zostały rozbite wskutek nieustępliwości przedstawicieli przemysłu górniczego. Wskutek tego w środę, 18 b. m., o godz. 6-ej rano, wybuchł też strajk górników w Stebniku.

W środę po południu odbyło się wielkie zgromadzenie robotników przemysłu górniczo-naftowego, na którem uchwalili rezolucję, wyrażającą solidarność z robotnikami w Stebniku i oświadczającą, że skoro przemysłowcy nadal okażą się nieustępliwi, to gotowi są przyłączyć się do strajku, który objąłby całe Podkarpacie. Niesłychane postępowanie spółki eksploatacji soli z robotnikami może spowodować strajk w całym przemyśle górniczym.

Uchwała Komisji Centralnej Zw. Zawodow. w sprawie akcji zarobkowej.

Kom. Centr. Zw. Zaw. powzięła na posiedzeniu w dn. 19 b. m. następującą uchwałę w sprawie akcji zarobkowej:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że obecne, coraz to zgubniejsze, obniżanie się stopy życiowej robotników spowodowane jest w pierwszym rzędzie wywołanym przez fabrykantów i obszarników karkołomnym wzrostem drożyzny w kraju i *uchyleniem się fabrykantów od stałego, automatycznego doliczania do płac całego wykazanego indeksu drożyźnianego*, oraz wadliwym i krzywdzącym sposobem doliczania dodatków drożyźnianych na miesiące następne, zamiast dodawania ich wstecz za miesiące ubiegłe.

Stojąc w tej mierze na stanowisku, zajętem na ostatniem posiedzeniu—Komisja Centralna uważa, że tylko spełnienie i przyjęcie naszych słusznych zasad może zapewnić klasie robotniczej niezbędną, dostosowaną do wzrostu drożyzny wysokość zarobku. Wobec tego Komisja Centralna domaga się od rządu niezwłocznego zwołania konferencji przedstawicieli robotników z przedstawicielami przedsiębiorców celem definitywnego przyjęcia wyłuszczonych zasad.

Występując do walki o te zasady — Komisja Centralna wzywa wszystkie związki do położenia głównego nacisku przy wszystkich akcjach zarobkowych na oba powyższe postulaty, ogół zaś zorganizowanych robotników do bezwzględnego podporządkowania się zarządzeniom swych instancji zawodowych, gdyż tylko jaknajbardziej energiczny i konsekwentny a organizacyjny ruch może zapewnić klasie robotniczej zwycięstwo.

Kom. Centr. Zw. Zawod.".

Kto płaci podatki

Urzędowe dane stwierdzają, że w czerwcu wpłynęło do skarbu z podatków pośrednich (od cukru, węgla, spirytusu, piwa, zapałek itp.) *129.263.672.000 mk.* Wynosi to o *43.619.935.000 mk.* więcej, niż w maju. To znaczy, że w pierwszym miesiącu rządów Chjeno - Piasta konsumenci — a więc w olbrzymiej większości ludzie pracy — zapłacili przy nabywaniu wymienionych artykułów haracz podatkowy o 50 przeszło procent wyższy, niż w maju.

Faktem zastraszającym jest, że od samego spirytusu podatek dał ok. 70 miljardów mk., czyli zgórą połowę wszystkich wpływów z podatków pośrednich. Świadczy to, jak strasznie rozwielmożniło się pijaństwo w Polsce.

Ale jeszcze wymowniejsze są cyfry, dotyczące dochodów państwowych za pierwsze półrocze r. b. Otóż ogólna suma wpływów wyniosła 1.007.446 miljonów mk. W tem podatki bezpośrednie przyniosły *156.491 milj.*, podatki pośrednie 380.890 milj., cła 198.878 milj., opłaty stemplowe 154.448 milj. mk., opłaty wywozowe 15.628 milj .mk., monopol solny 22.272 milj. mk., monopol tytoniowy 71.171 milj. mk., loterja państwowa 667 milj. mk.

Liczby te zawierają pewne niedokład-

Z teatrów.

TEATR ROZMAITOŚCI.

„Wielki Fryderyk", sztuka w 5 aktach Adolfa Nowaczyńskiego.

Kto często bywał w cyrku, temu z pewnością nieraz się zdarzyło wśród gromady linoskoczków, żonglerów, ujeżdżaczy, ekwilibrystów i pospolitych błaznów zauważyć i wyróżnić „aktora", którego popis o całe niebo wyżej stał od przeciętnego poziomu widowisk cyrkowych.

W tym wypadku widz słucha, patrzy, podziwia i zastanawia się, czemu ten w każdym calu artysta przekłada cyrk nad teatr, który zdaje się być jego właściwem miejscem.

Wreszcie „numer" się kończy. Oklaskom, bisom, wywoływaniom niema końca. Wówczas artysta wraca na arenę, kłania się szarmancko, fika w powietrzu 3—4 koziołki, poczem stanąwszy na głowie, w tej pozycji opuszcza arenę.

Czar momentalnie pryska. Efekt bezpowrotnie stracony.

Za to wniebowzięta galerja teraz dopiero ryczy z ukontentowania.

Ta scena cyrkowa dziwnie uporczywie tłukła mi się po głowie podczas przedstawienia „Wielkiego Fryderyka".

Pisarzem scenicznym Nowaczyński nigdy nie był. Wszystkim jego sztukom brak rzeczy tak fundamentalnej, jak intryga, a ich autorowi — nerwu scenicznego. Nowaczyńskiego utwory sceniczne są to raczej inscenizowane kroniki, ale kroniki te robione są z talentem. Tło i epoka są umiejętnie dobierane, a osoby działające autor wyprowadza na widownię bez zbytniego przejaskrawiania ich cech, zarówno dodatnich, jak i ujemnych. Z napięciem przeto widz śledzi przebieg akcji, nie nudzi się i nie ziewa, jak to się zdarza na sztukach nawet renomowanych dramaturgów.

U nas, gdzie o nie tak łatwo, jak i bobkowe liście i gdzie tak często miernoty za życia zyskują sobie przydomki wielkich i genjalnych, a po śmierci — tytuł do nieśmiertelności, u nas Nowaczyńskiemu bezsprzecznie należałby się laurowy wieniec za jego dawniejszą twórczość literacką. Nie byłby to może wieniec pierwszej klasy, ale z pewnością także nie klasy... piątej.

Lecz Nowaczyński skończył swój „numer" i dla rozweselenia galerji, oraz ku uciesze gawiedzi... stanął na głowie.

Sztukę przez duże S rozmienił na drobne sztuczki, twórczość zastąpił tłurczością, a miast wieńca laurowego wolał włożyć na głowę kołpak. Kołpak z dzwoneczkami...

Oczywiście, jest to rzecz gustu p. Nowaczyńskiego i o to się z nim spierać nie będziemy. Ale niech się ten ex-pisarz nie dziwi, jeśli ten i ów, co przed laty dla ówczesnego Nowaczyńskiego miał respekt, ba, dzieła mu swoje dedykował, że ten sam względem dzisiejszego Nowaczyńskiego, faworyta gawiedzi i ulubieńca galerji cyrkowej, względem Nowaczyńskiego fikającego koziołki i stającego na głowie wręcz przeciwne żywi uczucia. To znowu rzecz jego gustu.

„Wielkiemu Fryderykowi" dano pierwszorzędną obsadę. Prym naturalnie trzymał mistrz nad mistrze Solski. „Fryderyk" Solskiego jest to jedna z tych kreacji, które na całe życie pozostają w pamięci i o których po latach opowiada się młodszym pokoleniom, jak o zjawisku niepowszedniem.

Węgrzyn w roli von Bischofswerdera i Jaracz w roli starego generała von Zietena zbogacili swe bogate galerje o dwie nowe, znakomite i głęboko pomyślane postacie.

Biskup Krasicki i jego secretarius Mowinski znaleźli doskonałych wykonawców w osobach pp. Owerłły i J. Zejdowskiego.

Zaszczytna wzmianka należy się trzem wykonawczyniom ról kobiecych, paniom Rotter-Jarmińskiej, Cieszkowskiej i Lindorfównie oraz panom Dobrowolskiemu, Różańskiemu, Skarżyńskiemu i Szymańskiemu.

Dekoracje i wystawa staranna.

Autora kilkakrotnie nie wywoływano. Publiczność zdawała sobie sprawę, że Nowaczyński, autor „Wielkiego Fryderyka", już przestał żyć.

Robo.

TEATR MAŁY.

„Płomień" — Hansa Müllera.

Tragedja kobiety z domu publicznego, w duszy której drzemie tęsknota za innem życiem — była już tematem tylu powieści i sztuk scenicznych. Müller w „Płomieniu" nie powiedział nam absolutnie nic nowego. Dał nam szereg scen niesmacznych, ckliwych i ciężkich! Nasuwało się mimowoli pytanie: po co to wszystko? Zadzierżgnąć węzeł tragiczny — to nie znaczy jeszcze: stworzyć dobrą sztukę.

„Płomień" — to próba połączenia dwuch istnień, które nie mają żadnego punktu stycznego, prócz chwilowej wzajemnej tęsknoty; współżycie ludzi, którzy są dla siebie, jak 2 światy dalekie. Ona, płomień nieugaszonej żądzy — prostytutka przedewszystkiem z temperamentu, którą w objęcia jego: artysty i marzyciela, pcha tęsknota za innem lepszem życiem, przedewszystkiem tęsknota za dzieckiem. On—młody, niedoświadczony chłopak, tęskniący za jakąś przeczuwaną dopiero kobiecością, znajduje w sobie dość siły, by wbrew przesądom i tradycjom — pokochaną przez siebie dziewczynę z domu publicznego wyciągnąć i do siebie sprowadzić, lecz nie potrafi iść dalej — nie może przestać się za nią wstydzić, nie może traktować jej, jak równego sobie człowieka. Stąd tragedja nieunikniona. Ona, walczy, jak może, przeciwko sobie, przeciwko warom krwi własnej, w imię przyszłego swego macierzyństwa, ale w walce tej żadnego nie ma sojusznika, tylko przeszkody same i niezrozumienie. Płomień, zamknięty w 4 ścianach pokoju! To też przegrywa walkę i w przystępie rozpaczy zdradza kochanka, który ani przez chwilę nie stara się zrozumieć jej duszy, który kocha w niej nie żywą kobietę, lecz majak własnej wyobraźni. A potem odepchnięta — kończy samobójstwem... Są w „Płomieniu" 2 typy, które żyją i cierpią i zdobywają serca widzów. Ale to nie są właściwie osoby dramatu, tylko — Wysocka i Solska. Gdyby nie one dwie — cóżby zostało z tej sztuki, obliczonej na tani efekt i sensację, powtarzającej w 3 długich i krzykliwych aktach to, co tylu innych powiedziało już przed Müllerem z większym talentem. Wysocka dała nam doskonały w każdym szczególe typ matki surowej i nieugiętej, która z miłości dla syna przezwycięża w sobie najsilniejsze przesądy i pierwsza wyciąga rękę do dziewczyny publicznej, którą syn jej kocha; Solska była doskonała w akcie II i III. Dobry typ marzyciela-artysty stworzył p. Łuszczewski, reszta ról wypadła nieświetnie. P. Wołoszynowska w roli przyjaciółki Ilonki była miła w akcie drugim — ale sztywna i sztuczna w pierwszym.

B. K.

ności, gdyż w sumie nieco mniej od sumy ogólnej wpływów.

A teraz porównajmy dochody z podatków bezpośrednich z dochodami z podatków pośrednich, do których zaliczyć należy również wszystkie pozycje dochodów od ceł, opłat, monopolów. Otrzymamy, że na 156.491 milj. mk. z podatków bezpośrednich (a w sumę tę wchodzą już podatki dochodowe od płac zarobkowych robotników i pracowników!), jest *850.966 miljonów mk.* z podatków pośrednich i fiskalnych! Czyli, że podatki pośrednie wynoszą zgórą 5½ razy tyle, co pośrednie.

Oto cyfrowy wykładnik „miłości“ ojczyzny naszych klas posiadających, oto jak Chjeno-Piasty dbają o skarb państwa polskiego!

BENEDYKT HERTZ.

Górą nasi!

Już dwa miesiące rządzą narodowe Chjeny.
Ich sukcesy niezwykłe zdumiewają kraj:
kupiec rad—poprawiły się odrazu ceny...
rolnik rad — pasek świetnie idzie: w to mu graj.

Przemysłowiec też kontent, bo choć czerń się ciska,
a nawet wybuchają strajki tu i tam,
wielka rzecz!... Niech nie robią... Mimo to się zyska,
bo zapas, rosnąc w cenie, będzie pęczniał sam.

Prócz wewnętrznych, zewnętrzne też mamy sukcesy:
toć orderów rumuńskich deszcz na Polskę spadł...
Gdańsk, Delbrück, Jaworzyna, z Beneszem karesy...
Wytrawność pana Seydy wprost zdumiewa świat.

Z zachwytu skaczą franki, dolary, szterlingi,
że już fuszerki dawnej nie uprawia rząd,
że narodowe przy nim stoją Hamerlingi,
a żydowski Piłsudski wreszcie poszedł w kąt.

Szeliga-Natanson.

Przed kilku miesiącami do jednego z komisarjatów policji zgłosiła się p. Edwardowa Natansonowa, prosząc, żeby w jej i męża aktach stanu cywilnego zmieniono w rubryce wyznaniowej — religję mojżeszową na katolicką. Przy okazji p. Natansonowa prosiła, żeby także dodano do nazwiska jej i małżonka jeszcze jedno nazwisko Szeliga, ponieważ pod temi dwoma nazwiskami ochrzczone są ich dzieci i w ten sposób wpisane do ksiąg stanu cywilnego.

Komisarz policji nie zgodził się jednak na tak „maleńką“ uprzejmość i skromnego dodatku Szeliga nie dorzucił do zasłużonego nazwiska rodowego Natansonów. Nieuczynność komisarza posunęła się jednak dalej, bo zajrzał on do ksiąg stanu cywilnego i ku swemu zdziwieniu przekonał się, że rzeczywiście wszystkie pociechy państwa Natansonów są zapisane pod podwójnem nazwiskiem.

Ponieważ było to zrobione bez przeprowadzenia uprzednio przepisanej prawem procedury, więc komisarz uznał za wskazane całą sprawę polecić opiece prokuratorji. Pani Natanson z powodu niedyskrecji p. komisarza zamiast uzyskania pięknego przydomku Szeliga doczekała się niemiłego widma kratek sądowych.

Miesiące jednak upłynęły od czasu nieszczęsnej wyprawy p. Natanson do komisarjatu i o sprawie sądowej jakoś nic nie słychać.

Chcielibyśmy bardzo dowiedzieć się, co stało się z aktami sprawy Szeligów-Natansonów i kiedyż one ujrzą światło dzienne w sali sądowej.

Sądzimy, że także rząd Chjeno-Piasta zakrzątnie się raźno koło tej sprawy, jako, że Natansonowie „dobrze zasługują się“ Chjenie.

Kler katolicki nawołuje do wojny religijnej.

Otrzymujemy list następujący:

Działalność kleru katolickiego na ziemiach wschodnich przybierać zaczyna formy niesłychanie niebezpieczne, grożące wznowieniem średniowiecznych walk religijnych, czego dowodem jest fakt następujący:

Ksiądz Stefan Nazarewicz z parafji Stawatycze (pow. bialski) od dłuższego czasu w kazaniach z ambony podbechtywał ludność katolicką przeciw prawosławnym i nawoływał do odebrania gwałtem prawosławnego klasztoru w Jabłecznej nad Bugiem. Podniecony tą agitacją sfanatyzowany tłum ruszył gromadą do tej miejscowości, aby wypełnić polecenie swego pasterza. Po drodze z namowy tegoż księdza tłum udał się do znajdującej się tamże preparandy nauczycielskiej, żądając, aby uczniowie jej udali się razem z pochodem. Tu jednak spotkali się ze stanowczym oporem kierownika. W klasztorze duchowieństwo prawosławne oświadczyło, że ustąpi tylko w razie zarządzenia władz, wobec czego tłum ustąpił i obeszło się narazie bez gwałtów. Zainterpelowano władze, które stanowczo zabroniły wszelkich aktów samowoli. Zapytujemy jednak, dlaczego sprawca tej podburzającej agitacji nie został pociągnięty do odpowiedzialności?

Tenże sam ksiądz podburza obecnie młodzież szkolną i rodziców przeciwko kierownikowi preparandy i wogóle sferom nauczycielskim, nazywając ich wszystkich bezbożnikami, stosunek zaś jego do władz ilustruje choćby taki drobny fakt, że publicznie z ambony nawołuje chłopów, aby kołami wypędzali ze wsi przyjeżdżających urzędników ziemskich.

Reakcjoniści bawarscy między sobą.

Proces separatystów Fuchsa i Machausa

Przed kilku dniami Sąd monachijski wydał b. surowy wyrok w sprawie separatystów bawarskich Fuchsa i Machhausa, oskarżonych o zdradę główną.

W motywach wyroku czytamy, że Fuchsowi udowodniono systematyczny i stały współudział z organizacjami separatystycznemi, które utrzymywały kontakt z Francuzami.

Machhausa wyrok określa jako człowieka, który pod wpływem stosunków powojennych z zaciętego wroga Francji stał się płatnem narzędziem Francuza Richerta, rzekomego organizatora separatyzmu bawarskiego.

Trzecim oskarżonym był dr. Kühles, którego nazywa wyrok „fanatycznym separatystą“, który kocha wprawdzie swą „ścisłą“ ojczyznę Bawarję, ale dla którego obojętne są losy „wielkiej ojczyzny niemieckiej“.

Sąd zaznacza naogół, że organizacja, nosząca wszelkie cechy zdrady głównej, dążyła do oderwania Bawarji od Państwa niemieckiego i utworzenia zależnego od Francji państwa lennego. Na dowód tego na 236 stronicach przytacza się meldunki i sprawozdania o działalności oskarżonych w ciągu ostatnich trzech lat, o ich rzekomem porozumiewaniu się z agentami francuskimi, o utrzymywaniu stosunków politycznych z Francuzami pod pozorem tranzakcji handlowych etc.

W sprawie tej zamieszany jest również były następca tronu Rupprecht, którego sąd starał się jednak wygrodzić i przedstawić, jako przypadkowo wciągniętego do spisku, bez jego wiedzy.

Na pozór więc wyrok ten sądu monachijskiego świadczyć mógłby, że w Bawarji przystąpiono do oczyszczenia atmosfery politycznej i do unieszkodliwienia reakcyjnych spisków antipaństwowych. W rzeczywistości jednak, jeśli przyjrzymy się bliżej stosunkom bawarskim, wyrok monachijski zupełnie innego nabierze znaczenia.

Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że potężna reakcja bawarska nie jest jednolita w swych dążeniach i dzieli się na kilka kierunków.

Najsilniejszy i najwpływowszy to kierunek wszechniemiecki, cesarsko-hohenzollernowski. Chce on odbudowy cesarstwa niemieckiego, powrotu na tron Hohenzollernów. Ludendorff jest przywódcą tego obozu, który posiada organizacje bojowe, który zorganizował stowarzyszenia nacjonalistyczne, bojówki faszystowskie i t. p. Wyżsi urzędnicy, sądownictwo, policja, wojsko, prasa — są na usługach pp. Ludendorffa i S-ki, którzy ponoszą odpowiedzialność za wszystkie zamachy polityczne, dokonane w Bawarji.

Obok tej grupy Ludendorffa istnieje inna grupa, w której odzywają się dawne separatystyczne tendencje bawarskie. Mówi się w tym obozie o przemijającem oderwaniu Bawarji od Rzeszy i odbudowaniu monarchji w nadziei, że inne państwa związkowe pójdą w ślady Bawarji, likwidując u siebie ustrój konstytucyjny. Separatyzm tej grupy, na której czele stoi Heim, ma więc zabarwienie wszechniemieckie, uważany jest za przejściowy etap do restauracji monarchicznej w całych Niemczech. Bawarska partja ludowa reprezentuje ten kierunek nazewnątrz; kler wspomaga go swemi wpływami, operując wśród chłopów bawarskich.

Obok tych napoły-separatystów rozwinęli swą działalność separatyści jawni i zdecydowani, których posądzają o utrzymywanie stosunków z Francuzami i o jawną zdradę sprawy niemieckiej.

Grupy: wszechniemiecka Ludendorffa i separatystyczna Heima współzawodniczą ze sobą i zwalczają się b. ostro. Ludendorffowi udało się z biegiem czasu rozszerzyć swe wpływy, przyczem pomógł mu b. wydatnie znany Hitler, organizator bojówek faszystowskich, pracujący wśród szerokich mas w duchu chrześcijańsko-społecznym. Kiedy wszechniemcy bawarscy poczuli się dostatecznie silni, postanowili rozprawić się ze swymi przeciwnikami. I oto, pewni poparcia rządów i ministra sprawiedliwości, wszechniemcy wywołali proces Fuchsa i Machhausa, o których wiadomo, że są współpracownikami Heima. Wybieg Ludendorffa udał się. Wyrok sądu, który powyżej podaliśmy, tak jest ułożony, aby skompromitować separatystów i wykazać, że są oni zdrajcami sprawy wszechniemieckiej.

Z punktu więc widzenia demokracji i republikanizmu wyrok w sprawie Fuchsa i Machhausa nie oznacza żadnego zwrotu w Bawarji. Jest to tylko komedja, okłamywanie opinji publicznej, mydlenie oczu naiwnych.

Echa tego procesu rozlegały się w sejmie bawarskim w dn. 17 b. m. z powodu interpelacji socjalistów. Poseł socjalistyczny Saenger domagał się wyjaśnienia roli tych, którzy stoją za Fuchsem i Machhausem — mianowicie b. prez. ministrów Kahra, b. następcy tronu Rupprechta Wittelsbacha i in. Mówca socjalistyczny wykazywał obłudę sądu, skazującego Fuchsa na 12 lat więzienia, a innego oskarżonego znacznie mniej winnego — na więzienie dożywotnie i domagał się surowego śledztwa dla wykrycia innych tajnych organizacji, jak „Consul“ i t. p.

Minister spraw wewn. Schweyer na to oświadczył, że dotychczas jeszcze jest on pełen szacunku dla królewskiego domu Wittelsbachów i musi stwierdzić, iż b. następca tronu Rupprecht niema nic wspólnego ze sprawą Fuchsa. Na okrzyk rzucony mu z miejsca odparł dalej minister „republikańskiej“ Bawarji, że „rewolucja 1918 r. była również zdradą główną, że była przestępstwem nietylko moralnem, ale karalnem również sądowo. Jeżeli tego przestępstwa nie ściga się, to dlatego tylko, iż brak na to środków“. Oświadczenie nawpół ironiczne odzwierciadla jednak doskonale nastroje reakcyjnego Rządu bawarskiego, pełnego szacunku dla Wittelsbachów i nienawidzącego republiki.

Większość reakcyjna Sejmu bawarskiego odrzuciła interpelację socjalistyczną.

Listy z Czechosłowacji.

(Korepondencja własna).

III.

Polska ludność. — Ruch emigracyjny do Polski. — Polskie szkoły. — „Siła“. — Kooperatywy. — Ich siła i znaczenie. — Kilka cyfr. — Warto zapoznać się i naśladować!

Morawska Ostrawa, 9 lipca 1923 r.

Po zwiedzeniu redakcji i administracji pisma partyjnego „Robotnik Śląski“ we Frysztacie i drukarni, udajemy się z tow. redaktorem Kwietniowskim przez Karwinę do Morawskiej Ostrawy, centrum całego zagłębia i siedziby zarazem władz żupy (województwa). Tu mieści się także konsulat polski. Rejestracji obywateli polskich konsulat jeszcze nie zdążył przeprowadzić. Wykazy przedwojenne mówiły o 140—150 tysiącach Polaków; statystyka rządu czeskiego, przeprowadzona po wojnie, obcina nasz stan posiadania do połowy, jako obywateli polskich, nadto wielka liczba jest optantów Polaków na rzecz Republiki Czechosłowackiej.

Ciekawe dane (zupełnie oficjalne) zaczerpnąłem o rozmiarach ruchu imigracyjnego do Polski z pośród ludności polskiej z terenu karwińsko-ostrawskiego. Rok 1922 wykazał, że 1.500 polskich rodzin wyjechało do Polski, t. j. 6.000 osób, nadto czeskich obywateli polskiej narodowości 2.000 osób, czyli *ogółem w z. r.* wyjechało około *8.000 Polaków.* Statystyka za b. r. jest zamknięta za I kwartał. W tych 3 miesiącach wyjechało 244 rodziny do Polski, czyli blisko jeden tysiąc osób. Ostry kryzys gospodarczy był jednym z najważniejszych czynników bardzo znacznego ruchu emigracyjnego do Polski.

Od wielu naszych robotników słyszałem słuszne żale na ogromne opłaty za wizy na paszporty do Polski, jakie pobiera polski konsulat w Mor. Ostrawie. Dzieje się to naturalnie z wiedzą, a nawet z polecenia Min. Spr. Zagr. w Warszawie — dlatego sprawę tę poruszam publicznie, aby odpowiednie czynniki rozważyły i zmieniły wysokość opłat, uwzględniając słuszne postulaty polskiej ludności w Czechosłowacji. Za wizę pobiera polski konsulat 200 koron czeskich, t. j. do 700.000 mkp. Wprawdzie konsulat udziela zniżek 25% i 50%, t. j. do 75 k. c. dla robotników. Ale nawet przy tych zniżkach opłaty są b. wysokie w porównaniu z opłatami czeskiego konsulatu w Cieszynie, którego pełna opłata wynosi 80 k., a przy zniżkach dochodzi do 12 k. Niemiecki konsulat pobiera tylko 60 k., a włoski tylko 30 k. (ten ostatni wydał w roku tysiąc wiz). Gdy się zważy, że ogromny odsetek Polaków tamtejszych ma swych krewnych z drugiej strony granicy, wielu pozostawiało zabudowania, ziemię — to opłata za jeden przejazd, która przy uldze wizowej wynosi dwudniowy zarobek górnika, jest stanowczo za wysoka i wygląda na szykanę. Podobno konsulat polski wysyła po 200 tysięcy k. do Polski miesięcznie z opłat od polskich górników i hutników. Z jednej strony b. wysokie opłaty od wiz, a z drugiej strony śmiesznie małe opłaty ze strony pol. skarbu za chorych (pol. obywateli) w szpitalu miejskim w Mor. Ostrawie, które obecnie jeszcze wynoszą 600 mk. (sześćset marek pol.) dziennie od chorego! Przestańmy się ośmieszać wobec obcych! Trzeba dokonać rewizji w jednej i drugiej kategorji opłat.

Jeśli już mowa o sprawch czysto polskich, to bodaj pobieżnie należy zapoznać czytelników z polskiem szkolnictwem. Szkół ludowych polskich jest obecnie 85, wydziałowych 4, ochronek 16. Z tej liczby sama Macierz Szkolna utrzymuje 12 szkół, reszta korzysta z subwencji rządowych. Nauczycieli pracuje w tych szkołach około 400. Koroną polskiego szkolnictwa jest polskie gimnazjum realne w Orłowej z 11 oddziałami i 520 uczniami, z których 4% jest polskich obywateli, a 96% czeskich obywateli polskiej narodowości, przeważnie synowie górników.

Polskie szkolnictwo korzysta z ogromnego poparcia ze strony naszych konsumów, które dziesiątki tysięcy koron przeznaczają rocznie na polskie szkoły. Rząd czeski, subwencjonując polskie szkoły—zakłada w czysto polskich okolicach czeskie szkoły, wystawiając dla kilkunastu dzieci wspaniałe gmachy szkolne sumptem setek tysięcy i miljonów koron (np. Frysztat).

Robotnicze Stowarzyszenie „Siła“, obok pozaszkolnego kształcenia młodzieży, ma na celu wychowanie fizyczne i sport. „Siła“ ma 3 tysiące czynnych członków. Ćwiczących „Siła“ posiada zgórą 700 osób. Do „Siły“—podobnie, jak i do ruchu współdzielczego — rozłamy nie dotarły. Podczas gdy — jak pisaliśmy—ruch polityczny, jak i zawodowy polski, został rozdarty rozłamem komunistów przed dwoma laty — to w „Sile“ i w konsumach pracują socjaliści ze zwolennikami komunistów, skrzętnie przestrzegając zasady bezpartyjności nie osłabiając ruchu sporami politycznemi. Eksperymenty robi się bardzo szkodliwe w dziedzinie politycznych i zawodowych organizacji.

Konsumy robotnicze mają na tutejszym terenie bardzo chlubną historję. Naturalnie nie zamyślam w krótkim swym szkicu rozpisywać się o tej historji. Pragnę podkreślić stan obecny i życzyć naszemu ruchowi kooperatystycznemu w Polsce, aby pod wielu względami wzorował się na bratnich polskich i czeskich konsumach w Czechosłowacji.

Tutejsze kooperatywy są *kooperatywami zamkniętemi*, t. j. sprzedaje się tylko dla członków; głos na zebraniach mają ci członkowie, którzy wpłacili pełne udziały. Udział wynosi 200 koron, oprocentowane po 5%. Towaru na kredyt nie daje się. Oszczędności przyjmują kooperatywy od członków, dając im po 5½%. Oszczędności te wyniosły w z. r. 2½ miljona koron czesk.

Centralizacja pol. ruchu kooperatystycznego postępuje naprzód. Obecnie jest 67 konsumów scentralizowanych, a jedynie 7 sklepów w Stonawie, 2 sklepy w Karwinie i 2 luźne — jeszcze nie należą do Centrali. Tych blisko 80 sklepów spółdzielczych jest już wielką potęgą gospodarczą. Miały one w z. r. 70 miljonów koron obrotu, a hurtownia w Mor. Ostrawie 170 miljonów koron. Zwiedziliśmy w towarzystwie kierownika hurtowni, tow. Chobota, w Mor. Ostrawie hurtownię, która jest jedną z 10 hurtowni wielkiej centrali w Pradze pod nazwą Grosseinkaufsgesellschaft für Consumvereine (w skrócie G.E.C.). Cała centrala zatrudniała w r. 1921 przeszło 450 osób personelu, w hurtowni w Mor. Ostrawie zajętych jest 30 osób, w centrali obecnie 500 osób. Oszczędności członkowskie wyniosły we wszystkich 10 hurtowniach w z. r. przeszło 6½ miljona koron w roku, kiedy szalał kryzys gospodarczy.

Hurtownia w Mor. Ostrawie, poza ogromnymi składami, posiada własną fabryczkę pasty do obuwia i do czyszczenia metali. Centrala posiada własne wytwórnie ubrań, obuwia, fabryki przetworów, młyny i t. d. Kierownikami kooperatystycznego ruchu na tut. terenie są tow. tow. E. Chobot, Kornuta i Sikora.

Jest to bardzo poważny dorobek. Gdy przypatrzymy się równocześnie czeskim konsumom, scentralizowanym w „Budouc-

nosti" (Przyszłość), to zrozumiemy wielką rolę, jaką kooperatywa odgrywa w robotniczem życiu w Republice Czechosłowackiej.

Zygmunt Piotrowski.

Chjena oddaje Łódź, Częstochowę i Bielsk Żydom i Niemcom...

Chjena, jak wiadomo, winę strajków obecnych przypisuje wszystkiemu i wszystkim, tylko nie sobie, nie swym rządom, prowadzącym państwo do ruiny. W swem bezmyślnem wyszukiwaniu „ukrytych rąk", „ciemnych sił", „central" i innej czarnej magji, załgała się jednak onegdajsza „Gazeta Warszawska" do tego stopnia, że ośrodki przemysłu włóknistego, zatrudniające **dziesiątki tysięcy polskich robotników**, odstępuje Niemcom i Żydom. Posłuchajcie:

„Już w sobotę ub. tygodnia rozpoczyna się ferment strajkowy **w centrach przemysłu żydowsko - niemieckiego**, a więc w Bielsku, Łodzi i Częstochowie z żywym udziałem komunistów".

„Patrjoci!"

Kronika parlamentarna.

USTAWA O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Komisja ochrony pracy załatwiła wczoraj czternaście artykułów projektu ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia. W art. 1, na wniosek *tow. Żuławskiego*, skreślono postanowienie, ograniczające zakres zabezpieczonych do zakładów, zatrudniających powyżej 5 robotników. Odrzucono wniosek rządowy, popierany przez p. Tabaczyńskiego, aby ogólna kwota wkładek do funduszu zabezpieczeniowego wynosiło 3,3% przeciętnej sumy zarobków robotników. Uchwalono natomiast wniosek naszych towarzyszy, że kwota ta ma wynosić 3,5%. Za podstawę obliczania wkładek oraz świadczeń przyjęto na wniosek tow. Żuławskiego te zarobki, które obowiązują przy ubezpieczeniu na wypadek choroby. Wniosek Z. PPS., aby 2% opłacali przedsiębiorcy, odrzucono i uchwalono, że robotnicy podlegają zabezpieczeniu płacą ½%, pracodawcy zaś 1,5% ogólnej sumy zarobków. Pozostałe 1,5% płaci skarb państwa, który może najwyżej 0,5% z tego przerzucić na samorządy. W razie bezrobocia otrzymują zabezpieczeni robotnicy zasiłek w wysokości od 30—60% zarobków i to przez 13 tygodni w ciągu roku. W art. 13 wyszczególniono, kiedy robotnik traci prawo do zasiłku na wypadek bezrobocia. Przy tej sposobności usiłował p. *Tabaczyński (Z. L.-N.)* przemycić do ustawy postanowienie, że bezrobotni obowiązani są przyjmować pracę w zakładach, objętych strajkiem lub lokautem. Jednem słowem, fundusz zabezpieczenia od bezrobocia, składany przez robotników, miałby się stać zakładem, dostarczającym łamistrajków. Te łamistrajkowskie apetyty p. Tabaczyńskiego oświetlili należycie *tow. Reger i Żuławski*, poczem p. Tabaczyński milczkiem się wycofał.

Dalszy ciąg obrad dziś o 10 rano.

KŁÓTNIE WŚRÓD WIĘKSZOŚCI RZĄDOWEJ.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu komisji skarbowej podczas trzeciego czytania ustawy o podatkach komunalnych członkowie większości rządowej stawiali szereg wniosków, które przepadały i w ten sposób istnieje pokaźna ilość wniosków, które będą podtrzymywane na plenum Sejmu jako wnioski mniejszości, mimo to, że na komisji stawiane były przez członków rzekomej większości rządowej.

Podczas głosowań w komisji nad odpowiedniemi artykułami ustawy o podatku komunalnym, odbywały się wśród większości chjeńsko-witosowej formalne walki, a przewodniczący p. Osiecki bez skutku starał się uspokoić swych przyjaciół, by módz przeprowadzić głosowanie.

Mimo protestów rządu uchwalono udział m. st. Warszawy w podatku dochodowym w wysokości 40% miast 30%.

Żywą niezmiernie dyskusję wywołała sprawa miejskiego podatku od ładunków kolejowych. Pierwotną decyzję, odrzucającą ten podatek, zreasumowano, uchwalając, że gminy miejskie mogą pobierać samoistne podatki od ładunków przywożonych drogami żelaznemi lub wodnemi, zawierających te towary, które nie podlegają państwowemu podatkowi od spożycia, zużycia i produkcji oraz nie wchodzących w zakres monopolu państwowego. Wniosek tow. Diamanda, aby podatkowi temu nie podlegały artykuły żywnościowe, upadł. Głosowała przeciw niemu cała większość rządowa, włączając chadeków.

Uchwalono również samoistne podatki miejskie od oświetlenia elektrycznego i gazowego.

Wreszcie pomimo gwałtownej opozycji witosowca Kowalczuka i chadeka Kwiatkowskiego odrzucono artykuł o podatku od plakatów, szyldów i ogłoszeń w pismach. Posłowie ci zgłosili votum mniejszości.

W końcu posiedzenia większość rządowa uchwaliła, aby na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu nadal obradować nad finansami komunalnemi, a nie nad podatkiem majątkowym.

Jeszcz jeden dzień zwłoki.

USTAWA EMERYTALNA.

Komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do obrad nad projektem ustawy emerytalnej referowanej przez pos. Mączyńskiego (Chrz. N.). Uchwalono 47 artykułów. Z ważniejszych zmian wprowadzonych do projektu należy wymienić następujące: Dodatki rodzinne powinny być skasowane i przy emeryturach, z większem jednak ograniczeniem, niż w służbie czynnej. Podwyższono opłaty emerytalne, które mają być pobierane po zniesieniu dodatku regulacyjnego z 3% na 5%. Skreślono przepis, aby opłaty pobierać również od emerytów. Zrównano pod względem podwójnego liczenia lat służby funkcjonarjuszów cywilnych, pełniących służbę na terenie operacyjnym wespół z zawodami wojskowymi. Wprowadzono przepisy, według których uposażenie emerytalne zależne jest nietylko od grupy uposażenia, ale i od szczebla. Wprowadzono powtórne badanie przez komisje lekarskie, a nie przez lekarza przed przeniesieniem w stan nieczynny. Zaliczono do wysługi emerytury czas przebyty w niewoli. Dodano, że emeryci mają prawo do umieszczenia w zakładach dla umysłowo-chorych na koszt państwa, wówczas żona i dzieci otrzymują zaopatrzenie wdowie, wzgl. sieroce. Ponad to przyznano emerytom prawo do opieki lekarskiej i do wszelkich innych ulg, np. zniżek kolejowych, dawanych funkcjonarjuszom państwowym w służbie czynnej. Unormowano, że wszelkie studja wyższe liczą się do wysługi emerytury w wysokości czterech lat bez względu na to, czy są w danej dykasterji wymagane.

Zadanie arytmetyczne:

Przez 8 tygodni rządów chjeńsko-piastowskich dolar podskoczył z 52.500 mk. do 128.000 mk.

Ile kosztowałby dolar, gdyby Chjeno-Piast rządził Polską 8 tygodni + 4 lata?

Kronika polityczna.

WILEŃSKA RADA MIEJSKA WOBEC SPRAWY KŁAJPEDY.

Wileńska Rada miejska na posiedzeniu w dn. 19 b. m. jednomyślnie powzięła następującą uchwałę, którą postanowiła przesłać p.p. prezydentowi Rady ministrów i ministrowi spraw zagranicznych:

„Wobec tego, że Kłajpeda jest wylotem dróg spławnych dla obszarów wschodniej Rzeczypospolitej, wobec tego, że od wolności żeglugi na Niemnie i dostępu przez Niemen do morza zależy gospodarczy rozwój wschodnich ziem Rzeczypospolitej, Rada miejska Wilna, z powodu rozstrzygania się obecnie sprawy Kłajpedy w Paryżu, zwraca się do P.P. prezesa Rady ministrów i ministra spraw zagranicznych w nadziei, że Rząd polski nie omieszka uczynić wszystkiego, co by dało możność uzyskania trwałej gwarancji, że port ten będzie w rzeczywistości spełniać swe zadanie w stosunku do ziem wschodnich Rzeczypospolitej, niezależnie od tych czy innych nastrojów sfer rządzących kowieńskich. Zwracamy również uwagę, że zarówno kraj, jak i Wilno ponoszą dotliwe straty ekonomiczne z powodu zamknięcia przez Litwę wolnej żeglugi na Niemnie".

KOMUNIKAT CHRZ. NAR. STRONNICTWA ROLNICZEGO.

Zarząd Chrz. Nar. Stronnictwa Rolniczego w Wielkopolsce ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że ponieważ układy p. Władysława Wydżgi z wydawnictwem „Kurjera Polskiego" nie doprowadziły do rezultatu i ponieważ p. Wydżga żadnych zobowiązań politycznych nie zaciągnął, więc anuluje się poprzednio ogłoszony komunikat w tej sprawie.

PODRÓŻE INSPEKCYJNE MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Minister przemysłu i handlu wyjechał wczoraj z Warszawy do Małopolski. Minister zwiedzi i skontroluje saliny bocheńskie, które za czasów gospodarki państw zaborczych przedstawiały się bardzo niekorzystnie. Rząd polski poczynił już w salinach tych wiele inwestycji. Następnie minister uda się do Jasła, w celu zbadania państwowych gazociągów i sposobu ich funkcjonowania. Jako rzeczoznawca, towarzyszy mu dyr. dep. górniczego Świętochowski.

TELEGRAMY.

Konferencja lozańska.

ROKOWANIA POLSKO - TURECKIE.

Lozanna 20 lipca. (PAT.). Toczące się tu rokowania polsko - tureckie znajdują się w przededniu zakończenia.

W ciągu ostatniego tygodnia obie strony doszły do zupełnego porozumienia co do trzech projektowanych układów, t. j. traktatu przyjaźni, konwencji handlowej, oraz koncesji o osiedleniu i uprawnieniach obywateli obu państw.

Komisja handlowa, oraz komisja dla spraw osiedlenia zakończyły wczoraj swe prace, dziś zaś odbyło się ostatnie posiedzenie Komisji Redakcyjnej.

Zostało ustalone, że podpisanie traktatów nastąpi w miarę możności w poniedziałek 23 bm. Ostateczna decyzja w tym względzie zapadnie jutro, po naradzie między przewodniczącymi obu delegacji: Ismetem Paszą i posłem Modzelewskim.

RZĄD ANGORSKI ZGADZA SIĘ NA TRAKTAT POKOJOWY.

Berlin, 20 lipca. (PAT.). Według „Deutsche Allgemeine Zeitung", Ismet Pasza otrzymał wczoraj pełnomocnictwo od rządu angorskiego do podpisania traktatu pokojowego.

RZĄD SOWIECKI A UKŁAD W SPRAWIE CIEŚNIN.

Lozanna, 20 lipca. (PAT.). (P. R.). — Rząd sowiecki w odpowiedzi na wystosowane doń zaproszenie wysłania do Lozanny swego delegata dla podpisaniu układu w sprawie cieśnin odpowiedział, iż nie może obecnie skorzystać z tego zaproszenia, podpisze jednak w Konstantynopolu wspomniany układ w terminie przewidzianym w zaproszeniu.

Przed ogłoszeniem noty angielskiej.

UCHWAŁY ANGIELSKIEGO RZĄDU.

Berlin, 20 lipca. (P. A. T.). — „Berliner Zeitung am Mittag" donosi z Londynu, że na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej postanowiono przedstawić rządom państw sojuszniczych i neutralnych angielski punkt widzenia w kwestji niemieckiej w formie trzech pism: pierwsze pismo będzie zawierało projekt angielskiej noty do Niemiec, określający stanowisko rządu angielskiego wobec memorandum niemieckiego, drugie pismo przeznaczone dla rządów sojuszniczych i Stanów Zjednoczonych określać będzie wedle jakich ogólnych wytycznych Anglja uważa za możliwe rozwiązanie problemu reparacyjnego, trzecie pismo, jako wstępne, zawierać będzie wezwanie sojuszników do wypowiedzenia opinji o angielskim projekcie odpowiedzi dla Niemiec oraz do oświadczenia się czy aljanci gotowi są podpisać notę angielską.

Londyn, 20 lipca. (PAT.). (P. R.). — Gabinet angielski, który zebrał się dzisiaj w godzinach popołudniowych, skończył ostatecznie rozważanie projektu odpowiedzi angielskiej na niemieckie memorandum z dn. 7 czerwca.

Londyn, 20 lipca. (PAT.). Projekt angielski odpowiedzi dla Niemiec przesłany będzie niezwłocznie rządom francuskiemu, belgijskiemu, włoskiemu, japońskiemu i rządowi Stanów Zjednoczonych.

DEBATY W PARLAMENCIE ANGIELSKIM.

Londyn, 20 lipca. (P. A. T.). — Prasa angielska uważa za możliwe, że jeszcze w tym tygodniu odbędą się w parlamencie angielskim debaty w sprawie polityki zagranicznej i w sprawie zagłębia Ruhry.

KONFERENCJA MIĘDZYSOJUSZNICZA.

Londyn, 20 lipca. (P. A. T.). — „Daily News" uważa za możliwe, iż przed wysłaniem odpowiedzi angielskiej do Niemiec, odbędzie się konferencja między premjerami rządów sojuszniczych.

Echa zabójstwa Worowskiego.

ŚLEDZTWO.

Genewa, 20 lipca. (P. A. T.).—Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Ze śledztwa, toczącego się w Lozannie w sprawie zamordowania Worowskiego, wynika, że Szwajcar Conradi współdziałał z Rosjaninem Poluninem, z którym spotkał się w Genewie w marcu z okazji odbywających się tam zebrań Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Wówczas już Conradi zapewniał, że pojedzie do Berlina i zamorduje tam pierwszego lepszego przywódcę bolszewickiego. I rzeczywiście Conradi pojechał w kwietniu wraz z żoną do Berlina i dopytywał się w ambasadzie rosyjskiej o Cziczerina lub Berensa, dowiedział się jednak, że obaj wyjechali do Moskwy. Wobec tego udał się Conradi do biura rosyjskiej delegacji handlowej, aby spotkać tam Krasina. Także i Krasin jednak nie był wówczas w Berlinie. Conradi powrócił wobec tego do Szwajcarji, a 26 kwietnia prosił listownie Polunina o przysłanie mu 200 franków na podróż do Lozanny. Kwotę tę otrzymał Conradi 6 maja i pisemnie potwierdził jej odbiór. W liście swym Conradi pisze do Polunina: „Jadę, niechaj mnie Bóg chroni, jestem pewien, że na Worowskiego przyszedł koniec". Polunin początkowo przeczył, jakoby brał udział w zamachu, później jednak przyznał, że był sam zdecydowany dokonać zamachu, gdyby go nie wykonał Conradi.

Rozprawa rozpocznie się w pierwszych dniach września przed sądem przysięgłych w Lozannie.

Ograniczenia dewizowe w Niemczech.

Berlin, 20 lipca. (P. A. T.). — Wczorajsze zebranie giełdowe miało przebieg sensacyjny. Na samym wstępie oświadczył tajny radca Banku Rzeszy, Fuchs, że gdyby Bank Rzeszy miał przydzielać dewizy zagraniczne na całe zgłoszone zapotrzebowanie, to równowartość tych dewiz wynosiłaby 20 biljonów marek. Wobec tak szalonego popytu uzasadnionem jest — zdaniem radcy Fuchsa — podejrzenie, że banki nie stosują się do obowiązujących przepisów i nie postarały się sprawdzić u mandatarjuszy czy na zlecenie istnieje całkowite pokrycie. Wobec czego oświadczył radca Fuchs: Daję bankom kwadrans czasu do skorygowania zleceń klijenteli, zapowiadając, że jeżeli skorygowania nie przyniosą znacznych skreśleń, to od jutra Bank Rzeszy zaprzestanie dyskontowania weksli i wyda rozporządzenie, aby kasy pożyczkowe nie udzielały pożyczek. Po upływie kwadransa okazało się, że skreślenia były bardzo nikłe, wobec czego radca Fuchs oświadczył, że od jutra Bank Rzeszy zaprzestanie dyskontowania weksli. Przy ustalaniu kursów przydzielono potem tylko ¼% zapotrzebowania wszelkich dewiz. Przydział banknotów był również mały, i jak wspomniano wyżej, dla dolarów wynosił tylko 2%.

Wobec tak nikłego przydziału, banki oświadczyły, że przydzielonych im dewiz nie przyjmują i oddają je z powrotem do dyspozycji Banku Rzeszy.

RZĄD COFA SWE ZARZĄDZENIA.

Berlin, 20 lipca. (PAT.). Na dzisiejszej konferencji przedstawicieli Banków Rzeszy prezydent Banku Rzeszy doniósł, że Bank Rzeszy cofa swoje rozporządzenie niedyskontowania weksli.

Zajścia antypapieskie we Włoszech.

PISMO KARDYNAŁA GASPARI.

Rzym, 20 lipca. (P. A. T.). — Kardynał Gaspari wystosował do arcybiskupa Pizy pismo, w którem zaznacza, iż Ojciec św. jest dotknięty wiadomością o zajściach, jakie miały ostatnio miejsce w różnych kołach katolickich. Kardynał Gaspari podkreśla szczególnie fakt zniszczenia portretu Ojca św. Wreszcie kardynał stwierdza, iż winni zajść nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności i wzywa władze duchowne, aby domagały się od władz świeckich zadośćuczynienia.

STANOWISKO MUSSOLINIEGO.

Rzym, 20 lipca. (P. A. T.). — Mussolini przyjął przewodniczącego włoskiego komitetu akcji katolickiej, który zdał sprawę z ostatnich zajść w kołach katolickich. Premjer oświadczył, iż poczyni niezbędne kroki, w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym zajściom.

(Pol. Ag. Tel. coraz dziwniej informuje pisma o życiu zagranicznem. Przed kilku dniami podała wiadomość o otwarciu kongresu Unji międzyparlamentarnej, który w istocie odbędzie się dopiero w poło-

wie sierpnia; teraz zaś przesyła strzępy jakichś informacji, echa zdarzeń, o których ani słowem dotąd nie wspominała. Można chyba wymagać od agencji urzędowej, żeby trochę ściślej informowała, szerzej uwzględniając wypadki, które rzeczywiście miały miejsce, a mniej uciekając się do fantazji swych współpracowników. Przyp. Red.).

Uwolnienie z więzienia Marty'ego

Paryż, 20 lipca. (PAT.). (P. R.). Z okazji święta narodowego 14 lipca prezydent republiki podpisał 4696 aktów ułaskawienia częściowych i całkowitych. Między innemi udzielił prezydent amnestji Janowi Marty.

W Estonji.

TWORZENIE NOWEGO RZĄDU.

Ryga, 20 lipca. (P. A. T.). — W Estonji osiągnięto porozumienie stronnictw, dające możność stworzenia nowego gabinetu. Dzięki wzajemnym ustępstwom Pats będzie mógł stworzyć gabinet, rozporządzający niezbędną większością. Partja agrarna przystała na pogląd partji pracy, że dzierżawców należy obdarzyć ziemią przez nich dzierżawioną.

Wydanie sądom posła Radicza

Graz, 20 lipca. (PAT.). „Tages Post" donosi z Belgradu, że Skupczyna obradowała wczoraj nad wnioskiem ministerjum sprawiedliwości w sprawie wydania sądom kilku posłów, w pierwszym rzędzie posła Radicza i towarzyszy. Poseł Radicz pozostaje pod zarzutem przekroczenia ustawy prasowej, zbrodni przeciw bezpieczeństwu państwa i zdrady stanu, oraz pod zarzutem obrazy królowej Marji, o której wyraził się między innemi: „mamy madame de Pompadour ciągle podróżującą, której podróże kosztują miljony, podczas gdy ubogi lud Dalmacji cierpi głód". Skupczyna uchwaliła wydanie posła Radicza. Przeciwko wnioskowi głosowali Muzułmanie i klerykali. Członkowie serbskiej partji chłopskiej wstrzymali się od głosowania.

Znowu katastrofa lotnicza

2 LOTNICY PONIEŚLI ŚMIERĆ.

Lublin, 20 lipca. (P. A. T.). — Dziś między godz. 12 a 13 koło majątku Węglinek (7 klm. od Lublina) z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł samolot wojskowy. Pilot por. Strzałkowski i obserwator kapitan Estler (?) ponieśli śmierć na miejscu. Aparat uległ zupełnemu rozbiciu. Na miejsce wypadku przybyły z Lublina władze wojskowe i cywilne. Strzaskany samolot pozostanie na miejscu do czasu przybycia komisji z Warszawy.

Wiadomości telegraficzne.

— Olbrzymi amerykański statek napowietrzny, mogący pomieścić 32 pasażerów, a którego budowa kosztowała 100.000 dolarów, spadł z wysości 130 metrów podczas pierwszego próbnego lotu i rozbił się. 3 pasażerów jest ciężko rannych.

— Nieznani złoczyńcy po raz drugi w ciągu ostatnich kilku tygodni ograbili berliński pałac cesarza Wilhelma I. Złoczyńcy zagrabili wielką ilość pamiątek i unikatów, które zmarły cesarz lubił kolekcjonować.

— Minister Benesz, po odbyciu narad z Theunisem i Jasparem, opuścił Brukselę.

— Separatyści nadreńscy rozwijają w ostatnich dniach gorączkową działalność przedewszystkiem w Koblencji, dokąd zwołany został zjazd mężów zaufania i poszczególnych grup lokalnych. Dotychczasowe dwie partje Dortena i Smeetsa połączyły się w jedną partję, która na zjeździe w Koblencji 29 b. m. ma ogłosić swój wspólny program.

— Były kanclerz Wirth odbył konferencję z kardynałem Gasparim i zastępcą jego monsignorem Pizzardi, poczem przyjęty został na audjencji przez Ojca św. Dr. Wirth przebywa w Rzymie, jak wiadomo, w misji półoficjalnej w związku z akcją medjacyjną Watykanu w sprawie konfliktu francusko - niemieckiego.

— Wczoraj po południu doszło we Wrocławiu do wielkich rozruchów z powodu drożyzny produktów żywnościowych. Splądrowano kilka sklepów z obuwiem i odzieżą. Na miejsce zajść zawezwano policję, która zmuszona była użyć broni.

Wyjaśnienie Min. Spr. Wewnętrznych

Ministerjum Spraw Wewnętrznych prosi o zamieszczenie na podstawie art. 21 Dekretu o tymczasowych przepisach prasowych następującego sprostowania:

„Treść zamieszczonego w Nr. 190 „Robotnika" z 15 lipca rb. artykułu p. t. „Pod adresem ministra Kiernika" — powtarzająca za angielskim dziennikiem „Manchester Guardian" wiadomość o rzekomych 2-ch tajnych okólnikach, wydanych przez ministra Kiernika do wojewodów, a dotyczących bezpieczeństwa publicznego, nie jest zgodna z rzeczywistością. Minister Spraw Wewnętrznych Kiernik żadnego okólnika o charakterze i treści, przytoczonej przez „Manchester Guardian" — nie wydawał".

Za ministra *J. Wańkowicz*,
Naczelnik Wydziału.

Niepotrzebnie Min. Spr. Wewn. domaga się sprostowania na podstawie dekretu o przepisach prasowych notatki naszej, w której sami zwracaliśmy się do p. Kiernika o wyjaśnienie.

Zresztą w numerze wczorajszym „Robotnika" umieściliśmy już komunikat p. Kiernika w tejże sprawie, rozesłany do prasy przez PAT-a. *Red.*

✝

ś. p.

Stanisław NALBORSKI

elektrotechnik

opatrzony Świętemi Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 19 lipca r. b. przeżywszy lat 23.

Pozostali w nieutulonym żalu rodzice, siostry, brat i szwagier zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Śliskiej № 50 w sobotę dnia 21 lipca r. b. o godz. 3 i pół po poł. na cmentarz św. Wincentego na Brudnie.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

We wtorek dn. 24 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Na porządku dziennym: Sprawa głodowych strajków i prowokacyjne stanowisko Rządu wobec strajkujących robotników.

Tow. tow. członków CKW. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. pragnie odnowić lokal swój przy Al. Jerozolimskiej 6. Z powodu jednak szalonej drożyzny nie jest w możności pokrycia kosztów. Wobec tego Egzekutywa OKR. zwraca się do ogółu Towarzyszów warszawskich z prośbą o wpłacanie składek na odnowienie siedziby Warsz. OKR. PPS. do kasy OKR. lub do Administracji „Robotnika".

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W poniedziałek dnia 23 lipca 1923 r. o godz. 6 pp. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się plenarne posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym: Sytuacja strajkowa. *Sekretarjat W. R. Z. Z.*

Baczność gazeciarze! Dziś o godz. 5 po poł., przy ul. Leszno nr. 53 odbędzie się walne zebranie gazeciarzy dla omówienia warunków bytu i założenia organizacji zawodowej. Stawcie się wszyscy.

Ruch kult.-oświatowy.

Koło młodzieży T.U.R. na Ochocie.

W niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się II. zebranie Koła młodzieży T.U.R. na Ochocie, ul. Grójecka 47 w lokalu kooperatywy.

Sekcja dramatyczna T.U.R.

Zarząd Oddziału Warszawskiego T.U.R. przystąpił do zorganizowania Sekcji dramatycznej, będącej amatorskim teatrem robotniczym.

Zapisy na członków Sekcji przyjmuje i informacji udziela kierownik Sekcji tow. Augustowski w środy i soboty od 5—7, Warecka 7.

Komunikat Zarządu warszawskiego Związku muzyków. Zarząd W. Z. M. wykreślił z listy członków Tad. Barszczewskiego za szkodliwą działalność dla Związku, przez złamanie solidarności w ekonomicznej walce muzyków kinematograficznych.

Robotniczy Wydział wychowania dziecka kwituje z następujących ofiar: Związek prac. aptecznych, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wandy Kahlowej — 200.000 mk.

Ruch spółdzielczy

Walne zebranie delegatów W. S. S. S. Jutro, dnia 22 lipca r. b., o godz. 10 rano przy ul. Szpitalnej nr. 1, w lokalu redakcji „Głosu" odbędzie się półroczne walne zebranie delegatów Warszawskiego Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców.

Życie gospodarcze.

Dodatkowe opodatkowanie drożdży.

W numerze 69 „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 2 bm., zawierające przepisy wykonawcze w przedmiocie zmian w postanowieniach o opodatkowaniu drożdży.

W myśl tych przepisów, producenci drożdży prasowanych są obowiązani przeprowadzić w dniu wejścia w życie rozporządzenia inwenturę opasek podatkowych, pozostałych na ten dzień, cały zapas opasek podatkowych, zakupionych po dotychczasowych cenach, przedłożyć wraz z konsygnacją właściwej Kasie Skarbowej do dodatkowego ostemplowania pieczęcią urzędową i zapłacić różnicę między dotychczasową a obecną ceną sprzedażną, otrzymany zaś kwit dołączyć do książki obrachunkowej.

Kasy skarbowe, którym poruczono sprzedaż opasek podatkowych, winny wydawać opaski podatkowe wytwórcom drożdży na ich zamówienia po nowych cenach, a więc 100-gramowe po 500 mk., a 500-gramowe po 2,500 mk.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 19 lipca rb.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjedn. 128.000.
Marki niemieckie 0.37.
Belgja 6300.
Londyn 592.500.
Paryż 7650.
Praga 3860.
Szwajcarja 22.575.
Wiedeń 178.
Włochy 5600.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OD 1 CZERWCA.

Z Warszawy odchodzą do:

Gdańska 0.24*, 15.30* (tylko do d. 30 września), 18.10;
Torunia, Bydgoszczy, Gdańska: 7.05, 9.50*, 18.05, 22.55*;
Poznania (przez Toruń) 22.55*;
Zbąszynia 8.25, 19.10, 22.05, 23.35;
Zebrzydowic 10.15*;
Krakowa: 8.15, 14.30*, 20.30* (bezpośrednie połączenie do Rabki, Zakopanego, Krynicy), 20.40, 22.35*;
Krakowa (przez Dęblin) 7.45, 11.50, 17.20, 20.25*, 23.50;
Lwowa (przez Rozwadów) 7.45, 9.45*, 20.00*;
Lwowa (przez Rejowiec) 11.50, 22.15;
Katowic 10.15*;
Ząbkowic 12.15;
Łodzi 8.15, 10.15*, 13.25, 14.30*, 19.00, 20.30, 20.40;
Ciechocinka 13.50;
Zdołbunowa 20.25*;
Mohylan 0.55, 16.40;
Stołpców 20.50*;
Łuninca 0.55, 16.40;
Baranowicz 7.50, 22.20;
Wilna 0.20, 8.30, 19.45*, 21.45, 23.20*.

Do Warszawy przychodzą z:

Gdańska 5.40, 7.03*, 23.18* (tylko do 30 września);
Gdańska, Torunia, Bydgoszczy 6.20*, 10.35, 17.10, 19.10*, 21.25;
Poznania (przez Toruń) 6.20*;
Zbąszynia 8.55*;
Zebrzydowic 16.30*;
Krakowa 8.15*, 9.00* (bezpośrednie połączenie z Krynicą, Zakopanem, Rabką), 17.20, 20.20, 21.45*, 5.32;
Krakowa (przez Dęblin) 5.10, 9.05*, 10.35, 17.05, 21.20*;
Lwowa (przez Rozwadów) 8.20*, 21.39*;
Lwowa (przez Rejowiec) 6.35, 17.05;
Ząbkowic 16.30*, 8.03;
Łodzi 5.32*, 10.00*, 16.30*, 20.20, 22.44;
Zdołbunowa 9.05*;
Mohylan 5.30, 15.35;
Stołpców 6.25*;
Łuninca 5.30, 15.35;
Baranowicz 6.10, 9.50;
Wilna 8.00*, 10.00, 10.43*, 14.00, 21.05.

Uwaga: W rozkładzie zastosowano czas 24-godzinny. Pociągi pospieszne oznaczone gwiazdką.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21.4°, najniższa 10.3°. W Zakopanem panowało dość duże zachmurzenie, temperatura najwyższa 17°, najniższa 7°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, przejściowe deszcze, temperatura bez większych zmian, umiarkowane wiatry zachodnie.

12-godzinna służba w policji. W związku z obecną sytuacją strajkową w fabrykach, komendant policji zarządził 12-godzinną służbę funkcjonarjuszów policji oraz t. zw. „ostre pogotowie" we wszystkich komisarjatach.

Tak donosi nam nasz kronikarz.

P. komendant policji zrobił „swoje", a możeby tak Rząd uczynił wszystko, co powinien uczynić i co jest jego obowiązkiem, by robotnikom uwzględniono słuszne ich żądania i aby nie byli narażeni na „ostre pogotowia?". **Red.**

Telefony zdrożały. Opłaty abonamentowe za telefony podwyższono o 100% w sposób następujący: I kategorja 600 tys. mk. kwartalnie — dla mieszkań prywatnych, II kategorja — 900 tys. mk. — dla biur, kantorów, lekarzy i t. p. i III kategorja 1,300,000 mk. — dla banków, hoteli, restauracji, cukierni i t. p. Za dodatkowy aparat 300 tys. mk. kwartalnie. Opłata jednorazowa przy zamówieniu telefonów wynosi obecnie aż 3 miljony mk.

Zwiedzanie Belwederu. Na czas wyjazdu Pana Prezydenta i Jego rodziny, pałac Belwederski oraz taras parkowy są udostępnione do zwiedzania przez publiczność.

Nowe zabezpieczone tereny kąpielowe. Na Wiśle zostały wyznaczone 4 bezpłatne kąpieliska. Pierwsze z nich znajduje się poniżej mostu kolejowego. Dostęp przez most kolejowy, następnie zaś w dół rzeki po stronie Pragi. Drugie kąpielisko znajduje się między mostem kolejowym a mostem Kierbedzia z dostępem od Pragi i od Warszawy za pomocą przejazdu od ul. Zakątnej. Pomiędzy temi dwoma kąpieliskami t. j. między obu mostami znajduje się bardzo głęboka niebezpieczna przestrzeń, której kąpiący się winni unikać, gdyż właśnie miejsce to pochłonęło największą ilość nieszczęśliwych ofiar. Trzecie kąpielisko również od strony Pragi znajduje się poniżej obecnie budującego się nowego mostu kolejowego i od strony Warszawy z dostępem za pomocą przewozu od zjazdu ul. Tamki. Czwarte kąpielisko od strony Warszawy opodal łachy czerniakowskiej. Miejsce to jednak przeznaczone jest tylko dla dobrze umiejących pływać. Wszystkie kąpieliska w celach orjentacyjnych i bezpieczeństwa są otoczone tyczkami, po za które kąpiącym się wypływać nie wolno. Nie stosujący się do tego przepisu będą karani administracyjnie. Utrzymanie bezpieczeństwa na kąpieliskach powierzono specjalnie zorganizowanym strażom wodnym.

Spisy osób posiadających broń. Komisarjaty policji obowiązane są, w myśl przepisów biurowych dla komisarjatów i posterunków policji państwowej, prowadzić spisy osób posiadających broń w odnośnych rejonach. Komisarjat Rządu wydał zarządzenie kierownikom ekspozytur przesyłania komisarjatom policji pierwszego każdego miesiąca imiennych wykazów wydanych pozwoleń na broń.

Kary administracyjne. Wawrzyniec Kaczorowski, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Miedzianej nr. 3 skazany został na miljon mk. grzywny, 100.000 mk. opłat sądowych i ogłoszenie wyroku w 2 pismach za pobieranie nadmiernych cen za masło. Stanisława Jaława, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Żórawiej nr. 43 — za sprzedaż chleba drożej o 45 mk. za klg. — na 400.000 tys. mk. grzywny, 40 tys. mk. opłat sądowych i ogłoszenie wyroku w dwuch pismach.

Akademicka kolonja nadmorska w Gdyni zostaje otwartą dnia 23 b. m. Na wakujące jeszcze miejsca przyjmuje zapisy Centrala Bratnich Pomocy (Kopernika 41) w dn. 23 i 24 lipca w godzinach 10 — 14. Koszt utrzymania dziennie wyniesie 18 — 20 tys. mk.

Inwalidom pierwszeństwo. Związek inwalidów wojennych w Rzplitej Polskiej wniósł zażalenie do komendy policji, że niektórzy funkcjonarjusze policji państwowej robią często trudności ciężko okaleczałym inwalidom przy zakupie biletu bez kolejki przy kasach kolejowych. Wobec tego komendant policji podaje do wiadomości i ścisłego przestrzegania, że ministerjum kolei żelaznych zarządziło, aby ciężko poszwankowani inwalidzi wojenni, oczekujący przy kasach biletowych i bagażowych, załatwiani byli poza ogólną kolejką.

2-gi ogólny Zjazd legjonistów we Lwowie. Sekretarjat Stowarzyszenia legjonistów we Lwowie udziela wszelkich informacji w sprawach Zjazdu. Zapytania adresować: Związek Legjonistów, Lwów, ul. Zielona 1 — 7. Celem przygotowania odpowiedniej ilości kwater prosimy o najwcześniejsze zgłaszanie uczestnictwa swego w Zjeździe.

Zjazd wychowańców szkoły Wróblewskiego. Komitet organizacyjny Zjazdu wychowańców szkoły Wróblewskiego z lat 1901 — 1923 zawiadamia kolegów, iż w ciągu miesięcy wakacyjnych dyżury członków komitetu odbywać się będą raz na tydzień we czwartki, od godziny 5 — 6 po poł. w lokalu Tow. Straży Kresowej, Warszawa, Nowy-Świat 21. Wszyscy koledzy, którzy dotychczas nie zgłosili swych adresów do komitetu, proszeni są

o nadesłanie ich pod wskazanym powyżej adresem do dnia 1 września r. b.

Ofiarności naszych czytelników polecamy bezrobotnego kolejarza, któremu brak kilkudziesięciu tysięcy marek na podróż do Wilna, gdzie może otrzymać pracę. Ofiary przyjmuje administracja „Robotnika" dla bezrobotnego H. K.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

„Nowoczesne prądy rozkładowe". Dn. 24, 25 i 27 b. m. o godz. 7 wiecz. w auli uniwersytetu warszawskiego (Krak.-Przedm. 26/28) prof. uniwersytetu, dr. Leon Petrażycki, wygłosi trzy odczyty n. t.: „Nauka Darwina, filozofja Nietschego", „Nowoczesne prądy rozkładowe", „Życie człowieka na ziemi oraz śmierć i starość". Bilety od 1.000 mk. nabywać można w księgarniach: Gebethnera i Wolffa (Sienkiewicza 9), E. Wendego („Ignis") (Krak.-Przedm. 9), B. Rudzkiego (Marszałkowska 146, róg Rysiej) i M. Arcta (Nowy-Świat 35).

WYPADKI.

Przywłaszczenie 16 miljonów mk. Moszek Wagman subjektowi swemu, Wolfowi Hofmanowi, dał w sklepie swym przy ul. Franciszkańskiej 10 miljonów 150 tys. mk., oraz znajomy jego Chaim Hofer — sześć miljonów mk. Pieniądze te Hofman miał wpłacić rejentowi Kosińskiemu, lecz nie wpłacił i więcej do sklepu nie wrócił. Policja zajęła się odszukaniem Hofmana.

Dwie osoby pod tramwajem. Przy ul. Targowej przed domem nr. 54, pod elektrowóz linji Nr. 12 dostali się przechodzący przez środek jezdni: 52-letni Antoni Świadek, robotnik i 25-letnia Ruchla Milberowa. Lekarz Pogotowia stwierdził u Świadka dwie rany tłuczone głowy i złamanie prawej kości udowej, u Milberowej zaś — potłuczenie głowy, i złamanie lewej kości udowej. Poszwankowanych w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Aresztowanie fałszerza 10-tysiączek. Policja XI komisarjatu aresztowała Szaję Rubinsztejna z ul. Dzikiej nr. 8, który w tramwaju na ul. Marszałkowskiej usiłował rozmienić fałszywy banknot 10-tysięczny. Przy osobistej rewizji znaleziono przy Rubinsztejnie 670 tysięcy w banknotach fałszywych po 10 tysięcy, w mieszkaniu zaś znaleziono jeszcze takich falsyfikatów za 200 tysięcy.

Napad rabunkowy. Przy ul. Grochowskiej na Aleksandra Ostaszewskiego napadło dwuch opryszków, którzy pobili go i zrabowali 526.000 mk. Sprawców ujęto; są to Jan Całko z ul. Skaryszewskiej nr. 15 i Adolf Lorenc z ul. Terespolskiej 30.

Tajemnicza topielica. Fale Wisły wyrzuciły na brzeg około Przyłubia Polskiego pod Bydgoszczą zwłoki kobiety około lat 25, blondynki wzrostu średniego, ubranej w płaszcz bronzowy, bieliznę z haftami, w uszach kolczyki srebrne. Zwłoki musiały być w wodzie 6 do 8 tygodni, gdyż były w pełnym rozkładzie.

Katastrofa na kolejce Wilanowskiej. Z powodu zbyt szybkiej jazdy na skręcie, maszynisty kolejki Wilanowskiej, Wacława Gajka, prowadzącego pociąg towarowy z ul. Polnej w kierunku ul. Puławskiej z ładunkiem węgla i powłokami blaszanemi do granatów, wykoleiły się cztery wagony z powłokami na zakręcie przy pl. Unji Lubelskiej i Polnej. Skutkiem wykolejenia się wagony wywróciły się na bok i jeden z nich przygniótł siedzącego na wagonie robotnika, 37-letniego Piotra Heljona. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie oraz potłuczenie lewego boku i łopatki i przewiózł H. do szpitala Dzieciątka Jezus.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Wielki Fryderyk".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Ułani".

Teatr Polski. Dziś premjera sztuki „Benerley" G. Verneuil'a i Berra.

Teatr Mały. Codziennie „Płomień".

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Pokojówka szuka miejsca".

Teatr Nowości. Codziennie „Królowa Montmartre'u".

Operetka Wodewil. Codziennie „Szczęście Mary".

Teatr Praski. Dziś premjera „Trojaczki".

Teatr Powszechny. Dziś premjera 3 akt. sztuki Asp'ego „Gubernator i Trocki". Jutro o godz. 4 po poł. i 8 wiecz. powtórzenie premjery.

Teatr „Stańczyk". Program 28-y p. t. „Ni przypiął — ni przyłatał". Początek o godz. 9 m. 15 wiecz.

XXVIII program w „Stańczyku".

Ostatni program „Stańczyka" odznacza się tem, że mimo nieobecności nieocenionego Rentgena, jest jednak zupełnie dobry. Dobre stare czasy monologów estradowych przypomniał p. Wojciech Wróblewski, od wielu lat ulubieniec publiczności małopolskiej. Aktualną satyrę reprezentuje znany naszym czytelnikom bajkopisarz p. Benedykt Hertz, który m. in. czyta bajki, drukowane w „Robotniku". Oklaski żywe zbiera zdolna p. Ordonówna, ślicznie śpiewająca i tańcząca. P.p. Lewiński i Skonieczny bawią nadal swoim repertuarem, ładnie tańczą p.p. Dobiecka i Romanowski. Całość prowadzi i humorem swym łączy miły i inteligentny conferencier, p. Znicz.

Is.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„Rococo". Pat i Patachon.

Komicy ci występują w 2-ch farsach, których dowcip nie jest nadzwyczajny, a sytuacje niezbyt wymyślne. Niektóre „efekty" jak np. pokaz zdjęć kinematograficznych, zupełnie zawiodły. Ale w każdym razie niema tu nic rażącego lub trywialnego, bo w duńskich farsach zawsze zachowane jest poczucie dobrego smaku. Na podkreślenie zasługuje „literatura", tym razem względnie dowcipniejsza, niż w innych farsach.

X.

Sport.

„Polonja III" — R. K. S. „Skra"

Jutro, dn. 22 b. m., o godz. 2 po poł. w parku Sobieskiego odbędą się zawody towarzyskie między „Polonją III" i rob. kl. spor. „Skra".

Poznań — Warszawa.

Jutro w parku Sobieskiego odbędą się rewanżowe zawody piłki nożnej między Poznaniem i Warszawą. Stolica będzie starała się pomścić porażkę poniesioną tak niedawno w Poznaniu. Należy zwrócić uwagę, iż możliwy jeszcze skład warszawskiej drużyny reprezentacyjnej prawdopodobnie ulegnie zmianie, dzięki karygodnej abstynencji graczy najpoważniejszych klubów Warszawy.

Mistrzostwo Polski w sporcie kolarskim.

W dniu 22 b. m. na torze warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, Oboźna 1/3, Dynasy, rozegrane zostanie mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej na rok 1923. Do biegu tego, organizowanego przez Związek Polski Towarzystw Kolarskich, zgłosiło się dotychczas 16 współzawodników, przedstawicieli pięciu Towarzystw, mianowicie: z K. S. Cracovia — Kraków p.p. Łazarski, „Stef", Rotwein i Garley, z S. S. Union — Łódź p.p. Miller O., Miller P. i Szymski, z „Resursy" — Łódź p. Gabrych, z poznańskiego Towarzystwa Cyklistów — Poznań p.p. Lange M., Malicki M., Piskorski i Rybczyński. Warszawskie Towarzystwo Cyklistów delegowało p.p. Szymczyka, „Iko", Lange J. i Stankiewicza.

Dotychczasowe rozgrywki o tytuł „Mistrza Polski" dały zwycięstwo w 1921 i 1922 r. p. Franciszkowi Szymczykowi z warszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

„K. P. W. F." — „Śmiały".

Dziś dn. 21 b. m. o godz. 5 po poł. na boisku Legji odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. C pomiędzy powyższemi klubami.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.